Nr. 151. Kraków, Środa 6 Lipca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fejletonie rozpoczęliśmy druk powieści Wincentego Rapackiego p. t. **Do światła**. Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „***Ruch***“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o $^1/_3$ część zniżonej. Prenumerata „***Ruchu***“ dla naszych prenumeratorów wynosi:

półrocznie . . .	**2** złr.	**40** ct.
kwartalnie . . .	**1** złr.	**20** ct.
miesięcznie . . .		**40** ct.

Służba zdrowia w gminach.

IV.

Człowiek nietylko [illegible] walkę z widzialną przyrodą, ale [illegible] światem istot niewidzialnych, których wpływ na jego losy sięga niezmiernie daleko. Mnóstwo zjawisk w przyrodzie spostrzeganych jest wypadkową życia tych najdrobniejszych organizmów, przepełniających wszystkie żywioły. Te mikroskopowe ustroje są twórcami chorób, ogarniających jednocześnie całą ludność, zwanych z tego powodu chorobami nagminnemi albo epidemicznemi. Łatwość szerzenia się tych chorób nadała im miano zaraźliwych lub zakaźnych, które będąc przyczyną wielkiej śmiertelności, otrzymały w potocznej mowie nazwę morowego powietrza albo pomoru. — Żadne klęski elementarne, jak trzęsienia ziemi, wylewy wód, a nawet najkrwawsze wojny, nie sprowadzają na ludzkość tylu nieszczęść co zarazy pospólne.

Ta właśnie kategorya chorób jest jedną z najwalniejszych przyczyn wielkiej między ludem naszym śmiertelności, gdyż z ogółu zmarłych przypada na te choroby 36.66 proc. skonów. Srożą się zarazy nieustannie w Galicyi i rocznie porywają 53291 ofiar — naszej bezradności i niedołęztwa.

Około czterdzieści tysięcy ludzi marnie tracimy co roku, z ogólnej bowiem liczby ofiar morderczych epidemii około trzy czwarte możnaby uratować od śmierci przy lepszych urządzeniach sanitarnych, skuteczniejszej pomocy lekarskiej i odpowiednich ustawach. Choroby zakaźne z gnijącej materyi organicznej przeważnie biorą początek. Człowiek przeto nie stoi bezbronny wobec klęsk pospólnych w postaci chorób epidemicznych. — Przez samo usunięcie gnicia z naszego otoczenia możemy zapewnić życie dziesiątkom tysięcy marnie dziś ginących obywateli. Ztąd zarazy pospólne należą do działu „chorób dających się pokonać,“ a we wszystkich krajach cywilizowanych, umiejących cenić doniosłość ustaw i urządzeń sanitarnych, zmniejszenie śmiertelności przeważnie polega na zwalczeniu chorób zakaźnych.

Ile razy cholera stanie u wrót Galicyi, jeden okrzyk grozy i boleści rozlegą się po całym kraju, powstaje powszechna panika, wszyscy literalnie drżą ze strachu, a władze rządowe i autonomiczne czynią co mogą, najczęściej niestety bezmyślnie, w celu powstrzymania morderczego jej pochodu. Cholera tymczasem to wróg nie tyle straszny co inne zarazy, wśród których ciągle żyjemy i wcale się od nich nie bronimy, jak to okazuje się z następującego deficytu naszego życia.

Wskutek cholery umarło w Galicyi podczas ostatniej epidemii (1872/3) około 100.000 ludzi, gdy tymczasem z powodu innych chorób zakaźnych umarło w kraju naszym w ciągu ostatnich lat dziesięciu (1876—1885):

Z wścieklizny	329	osób
„ choleroidu	1.864	„
„ ospy	38.954	„
„ odry	53.433	„
„ dysenteryi	53.830	„
„ szkarlatyny	59.912	„
„ tyfusu	78.673	„
„ dyfteryi	115.926	„
„ kokluszu	130.320	„
„ suchót	208.369	„
Razem	741.610	osób.

Jak widzimy, cholera wyrządza naszemu społeczeństwu daleko mniejsze szkody, aniżeli inne choroby zakaźne, bo od r. 1872 do r. 1886 umało w skutek

tyfusu	110.141	osób
dyfteryi	132.294	
kokluszu	182.448	osób
suchót	291.713	„

a więc na tyfus umarło o 10.141 — na dyfteryę o 32.294 — na koklusz o 82.448 — na suchoty wreszcie o 191.713 więcej ludzi — aniżeli wskutek cholery. — Pomińmy suchoty, koklusz i dyfteryę i porównajmy tyfus z cholerą, jako dwie choroby przeważnie dorosłych nagabujące. Ponieważ czas trwania i niezdolność do pracy z powodu cholery oblicza się zazwyczaj na dni 10, a na tyfus przypada co najmniej dni 30, przeto okazuje się, że sam tyfus sprawił wśród ludu znacznie większe spustoszenie aniżeli cholera; co się zaś tyczy strat w pracy ekonomicznej (dni choroby,) to strata ta wskutek tyfusu jest $3^1/_3$ razy większa od szkody przez cholerę wyrządzonej w ciągu ostatnich lat czternastu.

Przeciw cholerze przynajmniej się jako tako bronimy, na inne zaś epidemie spoglądamy obojętnem okiem, pomimo że straszniejsze sprawiają zniszczenie. Mamy zaledwie jakie takie raporta o epidemiach, ale o leczeniu chorych podczas ich grasowania i o środkach zaradczych przeciw ich szerzeniu się nie może być u nas mowy.

W ogóle na rok i tysiąc mieszkańców umiera przeciętnie w Galicyi na

koklusz	2.19
dyfteryę	1.95
tyfus	1.32
szkarlatynę	1.01
czerwonkę	0.90
odrę	0.90
ospę	0.67
choleroid	0.03

Pod względem śmiertelności z powodu rozmaitych chorób zakaźnych zachodzą znaczne różnice w rozmaitych okolicach kraju. Niepodobna nam tu kreślić ciekawej niezmiernie historyi i geografii galicyjskich epidemii, ani też podawać szczegółowej statystyki ich śmiertelności. Dlatego przedmiotu stworzyć można osobną literaturę, która czeka na przyszłego epidemiologa. Na teraz odsyłamy ciekawego czytelnika do sprawozdań zdrowotnych centralnej Komisyi statystycznej lub do dziełka dra Barzyckiego p. t.: *Szkice statystyczne o śmiertelności w Austryi*. Tu tylko powiemy, że na każdym kroku rzuca się u nas w oczy potrzeba pracy dla zapoznania nas samych z sobą w oświetleniu nowożytnej wiedzy i na podstawie zdobytych praw nauki.

Galicya pod względem śmiertelności z chorób zakaźnych zajmuje drugie w Austryi miejsce. Średnia roczna cyfra śmiertelności z powodu chorób nagminnych wynosi bowiem na 1000 mieszkańców:

W Bukowinie . .	16.09
„ Galicyi . . .	9.58
„ Dalmacyi . .	6.02
„ Krainie . . .	5.71
„ Morawie . . .	5.59
„ Śląsku . . .	5.52
„ Gorycyi . . .	4.92
„ Istryi	4.57
„ Karyntyi . .	4.05
„ Czechach . .	4.02
„ Styryi . . .	3.68
„ Austryi dolnej .	3.46
„ Tyrolu . . .	3.32
„ Tryeście . . .	2.70
„ Austryi górnej .	2.47
„ Salcburgu . .	2.39

Z jakiegokolwiek na grasujące u nas epidemie zapatrywać się będziemy stanowiska, zawsze możemy nazwać Galicyę klasyczną krainą mikrobów i powstałych z ich złowrogiej pracy epidemii. Kraj nasz jest niestety rozsadnikiem wielu zaraz. Z niego rozchodzą się niektóre choroby zakaźne na ościenne prowincye i kraje, co dało powód naszym wiedeńskim „przyjaciołom“ do oskarżenia Galicyi o ukrywanie niebezpieczeństwa, grożącego całej monarchii. W oskarżeniu tem na szczęście niewiele jest prawdy, bo i inne prowincye mieszczą w łonie swojem zarodki różnych epidemii, które i do nas zawlekane bywają.

Bądź co bądź nie zbyt zaszczytna opinia o zdrowotności naszego kraju ustaliła się w całej Europie. Znalazł się nawet statystyk, używający dobrego imienia w świecie naukowym, który epidemie uważa za etniczną cechę szczepów zamieszkałych w Galicyi. Statystykiem tym jest *G. A. Schimmer*. W rozprawie o stosunku statystyki do antropologii i etnografii, pisze on między innemi: „W rozmaitych szczepach spostrzegamy ogromne różnice pod względem obrony od chorób namiejscowych (endemicznych) i czasowo grasujących epidemii, jak w ogóle w szukaniu rady lekarskiej w chorobie, tudzież w pielęgnowaniu zdrowia powszechnego. Owe różnice wynikają wprawdzie z ogólnego stanu kultury i stopnia oświaty, jak również z przeciętnego dobrobytu mieszkańców, w każdym atoli kraju i u każdego szczepu odmienną przybierają postać w miarę gorliwości lub indolencyi okazywanej przez ludność w wykonywaniu środków ochronnych, czyli inaczej mówiąc, różnice etniczne w obronie przeciw epidemiom zawisły od pielęgnowania lub lekceważenia urządzeń sanitarnych. Do jakiego stopnia brak zmysłu dla pielęgnowania zdrowia powszechnego wpływa na ogólną zdrowotność kraju, dostarcza Galicya smutnego nad wyraz przykładu. W ostatnich lat dziesiątkach monarchia kilkakrotnie nawiedzaną była przez mordercze epidemie, które mnóstwo pochłonęły ofiar. Takie jednak nieszczęsne pochody były chwilowemi zjawiskami, a w najgorszych nawet latach pod względem epidemiologicznym niektóre kraje lub okolice całkiem wolne były od epidemii, tam zaś, gdzie choroby zaraźliwe wybuchły, pojawiały się niejako sporadycznie. W Galicyi natomiast choroby zakaźne nie tylko znacznie większe czyniły spustoszenia, lecz formalnie się zagnieździły, srożąc się nieustannie jako choroby miejscowe, wskutek czego Galicya nigdy nie jest wolną od zaraz“.

Wszystko co Schimmer napisał jest prawdą niestety. Zarazy wszelakiego rodzaju nie ustają w Galicyi, lecz co rzecz gorsza, że prawie wszystkie choroby zakaźne z coraz większą z każdym rokiem srożą się siłą, a dzieje się tak dla tego, że ludzie, instytucye i władze publiczne, powołane do obmyślania i wykonywania środków zaradczych przeciw epidemiom, nie są w stanie skutecznie podjąć tej doniosłej dla powszechnego dobra pracy. Upadek ekonomiczny i ogólne nieszczęśliwe położenie nasze tłomaczy po części tę nieudolność w pokonywaniu morderczych epidemii, lecz większą od tego położenia zaporą dla postępu sanitarnego w Galicyi jest niechęć i uprzedzenie do wszelkich instytucyj zdrowia publicznego dotyczących owa karygodna obojętność dla setek tysięcy umierających na wilgotnym barłogu wśród boleści i jęków.

Chlubimy się aż do przesytu przy każdej sposobności z wyznawstwa cywilizacyi zachodniej, a lekceważymy kardynalną tej cywilizacyi zasadę, że każdy obywatel, bogaty czy ubogi, ma takie samo prawo publiczne do cielesnego zdrowia jak do moralnego wychowania i umysłowego wykształcenia. Wprawdzie dokładne i konsekwentne wprowadzenie w życie wymogów higieny publicznej jest pracą herkulesową całego szeregu lat, pożądany zaś skutek tej pracy zawisł od kultury, zamożności i sposobu życia mieszkańców. Lecz niestety ci, co się u nas wyznawcami cywilizacyi zachodniej zowią, nie nauczyli się dotychczas oceniać smutnych następstw braku higienicznych czynników, lubo szkody ekonomiczne przez to zaniedbanie wyrządzone, o wiele więcej wynoszą aniżeli miliony choćby wydane na reformy sanitarne. Urzeczywistnienie ideału ochrony publicznego zdrowia wymaga takich niemal reform w dziedzinie społeczno-ekonomicznego życia jak te, które były dziełem rewolucyi francuskiej w sferze praw człowieka. Na szczęście aspiracye higieny z łatwością można pogodzić z żywotnemi interesami ludu. Wiele w tym kierunku zdziałać może państwo przez wydanie dobrych ustaw sanitarnych, gmina przez właściwe ich wykonywanie przez lekarzy, stojących na wysokości nauki. I duchowieństwo wiele przyczynić się może do fizycznego rozwoju narodu przez pouczanie ludu o korzyściach wynikających z pielęgnowania zdrowia, przez szerzenie w nim zamiłowania oszczędności, trzeźwości, porządku i czystości. I szkoła to samo czynić powinna. To wszystko jednakże nie wystarcza jeszcze do osiągnięcia poprawy powszechnego zdrowia i do powstrzymania pochodów morderczych epidemii. — W dziedzinie higieny publicznej podobnie jak w zakresie publicznego wychowania prócz państwa, gminy, kościoła i szkoły działać powinna rodzina, życie publiczne, literatura i dziennikarstwo. Spółczesna też higiena przez usta lekarzy wzywa wszystkich pracowników w różnych zakresach wiedzy ludzkiej do wspólnej pracy nad dobrem ludu. Jest ona wstęgą, która duchowieństwo, lekarzy, mężów stanu, pedagogów, literatów, ojców i matki rodzin bratnim węzłem splata, jest duszą im wszystkim wspólną, miejscem zbornem dla wszystkich ku szlachetnemu współdziałaniu. Ta umiejętność a zarazem i sztuka, która docieka źródła wszelkich cierpień osobniczych i społecznych, która zapewnia zdrowie pojedynczym osobom a cnotę i szczęście wszystkim w ogóle, która obejmuje świat cały i spożytkowywa wszelką wiedzę i pracę ku pomyślności społeczeństwa — jest zarówno częścią medycyny, jak polityki, moralności i sztuki wychowania. Takiej wspólnej pracy nam potrzeba!

L—ski.

Odezwa do abituryentów tegorocznych.

Przy rozpoczynającej się porze wakacyjnej, rozdzielającej u młodzieńców opuszczających gimnazyum dwa ważne okresy młodości: okres nauki w szkole średniej od okresu studyów na wszechnicy, chcę zwrócić uwagę publiczności i młodzieży naszej na rzecz zasługującą mojem zdaniem w całej pełni na uwagę i rozwagę.

Czas wakacyjny, zwalniający od trudów codziennych, najlepiej nadaje się do takiej rozwagi — a rozwaga potrzebuje spokoju.

Jest-to faktem niezaprzeczonym, choć wcale niepocieszającym, że znaczna część młodzieży polskiej — mówię w szczególności o młodzieży

---

Do światła!

Powieść z piętnastego wieku

napisał

Wincenty Rapacki.

16 (Ciąg dalszy)

Czasu błogiego spokoju i tolerancyi przechodzili na chrystyanizm, pociągnięci samą jego szczytnością, ale niech-no rzucono w nich kamieniem, nie oddawali chlebem, bo nigdy nie przeniknęła do ich serc ta najszczytniejsza prawda i stawali się napowrót żydami.

Ztąd i rosła ta przepaść.

A wina była po obojej stronie.

Dziwne to plemię!

Zdawałoby się, że wielkie i czyste idee, które poruszają serce całej ludzkości, nie mają przystępu do ich pozytywnej i na wskróś realnej natury, — a przecież oni to stworzyli najszczytniejszy poemat, jakim się ludzkość długo jeszcze upajać będzie i z ich to tylko łona mógł wyjść zbawiciel.

Niewola skaziła ducha.

* * *

Cały zastęp profesorów, wyjąwszy rektora, czcigodnego Stanisława z Skarbimierza i kanclerza, Piotra Wysza, biskupa krakowskiego, składał się z cudzoziemców.

Był to towar importowany, płacony drogo, a brany na wiarę sprzedających co do jakości i broci.

Byli między nimi mężowie prawdziwej wiedzy, — ale byli także i tacy, których chciano się chętnie pozbyć.

Wnieśli oni najprzód do młodej szkoły wszystko to, co stanowiło zaród zepsucia; silnie rozwiniętego ducha korporacyi, dużo przesądów i zabobonów a w końcu nienawiść przeciwko żydom.

A nienawiść ta wzięła już wówczas początek z tego, z czego i dziś płynie: z zazdrości bogactw.

Wszakże każdy z tych średniowiecznych Seniorów, Magistrów, Doktorów, musiał być alchemikiem i wzdychać po długich nocach do filozoficznego kamienia, coby najprzód jego, a potem — ludzkość uszczęśliwił.

Kamień się jednak nie zjawiał, a żydzi gromadzili złoto.

Był to grzech o pomstę do nieba wołający dla tych tygielkowych dmuchaczy.

Rozżarzali więc w młodych umysłach namiętności, które ogarniały całe masy.

Prawie wszystkie *judenhetzen* ówczesne urządzali szkolni żakowie.

To samo miało się powtórzyć w naszym grodzie.

Nie było dnia, żeby żyda kamieniem nie zraniono, albo nie obito kijem.

Protest, lub skarga, wywoływały tylko szyderstwa, albo większe jeszcze obelgi.

Zawrzało w dzielnicy żydowskiej.

Zebrała się deputacya z poważnych głów gminy do Rektora.

Ukrócono nieco swawolę, jednak w głębi tlił żar tem silniejszy, że potłumiony tylko.

Inne już dziś uczucia miotały młodym żydem, gdy wstępował do domu, w którym przebywała jego pupilla.

Patrzał on dziś na nią, jak na okaz dziwny, jako na zjawisko chorobliwe, któreby raczej leczyć należało, — światlejszy w tem jednak od chrześcian, którzy ją mieli za opętaną.

Mimo to danego słowa postanowił jej dotrzymać święcie i opiekować się nią, — choćby kosztem życia.

Dziewczę odczuło tę dziwną zmianę.

Przywiązała się doń całą duszą.

Dla niej, w miarę jak poznawała zalety umysłu i serca młodego żyda, znikła gdzieś całkiem różnica wiary.

Widziała w nim umysłową potęgę, od której spodziewała się poparcia—i przewodnika, a w szlachetnym jego charakterze pełna otuchy zdolną była złożyć całe swe losy.

Nigdy on się przed nią nie żalił na swoje położenie smutne, które mu nie pozwalało korzystać z światła, owszem, pocieszał ją, gdy się troskała, że przełamie przeszkody i postawić na swojem musi; dziś wybuchał sarkazmami i poniżał w jej oczach to wszystko, co przedtem czcili oboje.

Zmiana taka wzbudziła w niej przestrach pewien, ale pełna zawsze wiary w jego szlachetne intencye, odepchnęła od siebie wszelkie podejrzenia.

— Droga wiedzy jest jedna, czysta, święta dla wszystkich, co jej pragną, — mawiała natchniona, wyprzedzając myślą społeczność swoją o wiele wieków. — Mogą być zazdrośni o nią jej szafarze, może ona stać się łupem ludzi złych i przewrotnych, ale czyż przez to przestaje być wzniosłą i piękną... i czyż przez to można dla niej stracić to uwielbienie, które się nie dawno żywiło w sercu?... Przebacz im Józefie i idź dalej w służby tej pani wszechpotężnej! Ona ma dla wybrańców swoich tak wielkie dary, tak wielkie rozkosze, że starczą za wszystkie ciernie i głogi!

Podobną wtenczas była do jednej z Sybil starożytnych.

Głos jej przenikał do głębi.

I wtedy znów Józef nie mógł się oprzeć urokowi. Zdawało mu się, że właśnie to dziewczę jest jakby wcielonem uosobieniem tego, co starożytni wcielali w swoje bóstwa.

Dla niego Jadwiga była dosłownie boginią wiedzy i światła, niby druga Minerwa grecka, — bo też i oczy podobne miała do Minerwy....

Dobroczynne bóstwa zesłały ją na ten padół, aby budziła w ludziach zapał do wiedzy. —

Przez czas swego pobytu w Krakowie, bohaterka nasza dziwnie wypiękniała i rozwinęła się.

Z dawnego kopciuszka w dobrzyńskiej gospodzie, stała się młodzieńcem o szlachetnem i myślącem obliczu, które w chwili zapału powlekało się barwą rumieńca, a oczy błyskały szafirami.

Gdy siedzieli obok siebie, trzymając się za ręce, zatopieni nad jakimś klasykiem rzymskim, zwłaszcza Wirgilem lub Horacym, — żyd patrzał nie w książkę wcale, on śledził bacznie w twarzy Jadwigi odbłysku tych uczuć, które mu wygłaszała.

On przy żywszym jakimś ustępie ściskał ją silnie za rękę i zbliżał twarz do twarzy, tak, że oddech jej uczuwał na swojej, — wówczas dziewczę z wdziękiem sobie właściwym, odwracało głowę, patrząc nań ciekawie i pytająco.

Zrywał się wtenczas i wybiegał z izby, a Jadwiga przestraszona stała długo, wsłuchując się w uderzenia swojego serca, potem płakała, sama nie wiedząc czego, wreszcie siadała do pracy, aby się przygotować na przyjęcie Tranquillusa.

Bakałarz zjawiał się nieraz na całą godzinę przed oznaczonym czasem i często musiał stać długo pod drzwiami, zanim go wpuszczono do izby.

Chodził wtenczas po sieni dużemi krokami, niespokojny, przystawał, pocierał skronie, potem załamywał ręce, że aż w stawach trzeszczały.

Widząc go takim, można było myśleć, że stacza z sobą jakąś olbrzymią walkę.

Gdy mu wreszcie otwierano drzwi, wchodził drżący, skrzywiony i jąkający się coraz bardziej.

Lekcye odbywał roztargniony, lekceważąc nieraz to, nad czemby myśleć i pracować przystało, a natomiast obracał się około błahego przedmiotu, byle przedłużyć swój pobyt, wpatrując się z dziwnym wyrazem w swego ucznia, który znów ze swej strony nie wiedział, co się dzieje z jego mentorem.

A mentor ten szarpany był namiętnością, która, gdy w taką cichą, spokojną a głęboką naturę się zanurzy, sprawia w niej wzburzenia straszliwe, jak gdyby mszcząc się za dawne lekceważenie.

Jego dziewicze uczucia rozgorzały w potęgę.

Zdawało mu się, że rozpoczął dopiero swe istnienie, a tamto przebyte życie było snem martwym i bezbarwnym.

Cała wiedza wraz z księgami wydała mu się niby kościotrupem.

Tu tylko tętniło dlań życie, pełne czarów niewysłowionych.

Tu tylko dziś widział *panaceum vitae*, a tamto wszystko było strawą dla mólów.

Takie dusze tylko w ostatecznościach brodzą.

Jak namiętnie, niepodzielnie aż do ogłupienia oddawał się nauce, tak teraz oddał się miłości aż do szału.

Ale nauka dawała zadowolenie, — namiętność raniła tylko straszliwie.

Szpiegował Jadwigę.

Widziano go, jak po całych nocach krążył około jej domu, — a choć światło w oknie zagasło, on jednak stał jeszcze długo, jak gdyby chciał i sen jej skontrolować.

Ta młoda dziewczyna ogłupiła mędrca.

Potęgą swoją zemściła się za całą swoją pohańbioną połowę, sama nie wiedząc o tem.

Tranquillus chodził jak lunatyk.

Doznawał rozkoszy nadziemskich i tantalowych cierpień.

Wiele razy zawisło mu wyznanie na drżących ustach, tyle razy tłumić je musiał, gdy pomyślał o śmieszności, jaką wywoła tem w dziewczęciu.

(C. d. n.)

galicyjskiej — szuka po za krajem wykształcenia uniwersyteckiego — wielkim kosztem a bez rzeczywistego pożytku.

Nazywam fakt ten niepocieszającym a pobyt na uniwersytetach za krajem w szczególności na wiedeńskim, kosztownym i niepożytecznym, dla tego, że jestem o tem najgłębiej przekonanym.

Przekonanie to wyrobić sobie miałem możność i czas, skończywszy w Krakowie studya uniwersyteckie i poznawszy przez przeciąg lat czterech stosunki uniwersytetu wiedeńskiego.

To też pragnąłbym wpoić w ogół skutecznie to moje przekonanie.

Chcę na dziś użyć jak najprostszych i najsilniejszych argumentów, po które jednak nie potrzeba mi daleko sięgać, gdyż one się same każdemu nasuwają.

Ani dla zamożniejszego, ani dla uboższego studenta nie jest uczęszczanie na uniwersytet w Wiedniu wskazanem. Zamożni przez pobyt w tak wielkiem i z drożyzny słynącem mieście muszą wydawać daleko więcej grosza, niż by wydawali w kraju, studyując w Krakowie lub względnie we Lwowie; ubożsi staczać muszą o wiele większą walkę z niedostatkiem we Wiedniu, niż gdyby w kraju studya odbywali.

Gdyby temi ważnemi niekorzyściami okupywało się możność wyższego, gruntowniejszego wykształcenia się zawodowego . . ale twierdzę stanowczo, że rzeczy mają się wręcz przeciwnie.

Gruntowniejszem kształcenie się w tych warunkach, jak one we Wiedniu istnieją, tak z powodu okoliczności dotyczących życia w mieście, jak niemniej z powodu stosunków panujących na wszechnicy — nazwać nie można bynajmniej — owszem powiedziałbym, że ono jest o wiele płytszem i powierzchowniejszem co więcej w ogóle niedostatecznem.

Pominąwszy okoliczności pierwszej kategoryi, do których między innemi należy drogość mieszkań, zmuszająca wielu do mieszkania z daleka od zakładów naukowych — chcę główny nacisk położyć na okolicznościach drugiej kategoryi a przedewszyskiem na niekorzyściach wynikających z nadmiernej frekwencyi poszczególnych wydziałów uniwersyteckich.

Nigdzie jednak ten nadmierny napływ uczniów bardziej niekorzystnie się nie odbija na pożytku poszczególnego ucznia, jak na wydziale lekarskim.

Tu natłok kandydatów do nauki wywołuje po prostu niemożność należytego korzystania z tejże.

Ten aż nadto prawdziwy, ale też aż nadto smutny fakt chcę dobitniej wyrazić twierdząc, że nawet podwójna pilność i dbałość słuchacza zaledwie wystarcza, aby tylko w tej samej mierze korzystać ze studyum lekarskiego, jak to o wiele wygodniej uskutecznić można w Krakowie.

Jestem też mocno przekonanym, że tylko błędna lub niedostateczna informacya młodych adeptów nauki i ich rodziców sprawia iż z naszego kraju rokrocznie w jesieni przyjeżdżają falangi młodzieży, któreby o wiele lepiej, bardziej w interesie własnym i kraju postąpiły, gdyby oparły się n. p. o Kraków, który bezsprzecznie jest klasycznym gruntem dla studyum uniwersyteckiego na seryo.

To samo zresztą odnieść można do młodzieży innych dzielnic państwa, t. z., że powinna przeważnie kształcić się na prowincyonalnych uniwersytetach, gdyż to jest prawdą uznaną, że talenta kształcą się w spokoju i skupieniu.

Na te okoliczności zresztą zwrócili już uwagę nawet sami profesorowie wiedeńskiego uniwersytetu, mianowicie słynny i wielce zasłużony prof. Billroth, gdyż przyszli do przekonania, że ich wykłady w warunkach obecnych nie odnoszą i odnieść nie mogą pożądanego plonu.

Zwłaszcza nabywanie elementarnych, podstawowych a zatem najważniejszych wiadomości, jakiem jest n. p. dla medycyny praktyczne studyum anatomii, jest w wysokim stopniu utrudnionem we Wiedniu przez konkurencyę zbyt wielkiej liczby pracowników.

Sądzę, iż ten argument sam przez się jest tak silnym i tak mocno przemawia przeciw niepotrzebnej wędrówce młodych ludzi do Wiednia, że nie potrzebuję innych a bardzo licznych wymieniać.

Zachowuję sobie zresztą poruszenie tej sprawy może powtórnie i w sposób rozciąglejszy przy końcu pory wakacyjnej dla przypomnienia jej w chwili rozstrzygającej.

Dodam jeszcze, że uważam uniwersytet wiedeński z jego systemem kursów kilkotygodniowych specyalnych na wydziale lekarskim za pole właściwe dla tych jedynie, którzy już elementa potrzebne przyswoili sobie i przetrawili ucząc się w kraju i udowodnili to osiągnąwszy w kraju stopnie naukowe.

Sądzę, że w obec świeżo odbytego otwarcia i poświęcenia nowego zabudowania uniwersyteckiego na czasie poruszam tę ważną kwestyę; czynię zaś przytem zadość jedynie głosowi silnego wewnętrznego przekonania.

Powtarzam jeszcze raz, że jest-to wielką szkodą dla młodzieży kształcącej się i dla kraju, gdy ta młodzież kraj opuszcza, aby zamiast lepszej obrać stanowczo gorszą drogę do celu.

Zresztą zdaje mi się to świętym obowiązkiem patryotyzmu, aby skupiwszy się wiernie i silnie około *alma mater jagellonica*, młodzież sama zapewniła jej warunki nowego rozwoju i wzrostu, zwracając tym sposobem na tę perłę naszą tem większą uwagę i względy władz rządowych.

Dr. Julian Czyrniański.

Sprawy szkolne.

(Konferencya nauczycielska miejskiego okręgu szkolnego krakowskiego z dnia 1 i 2 lipca b. r.)

Przewodniczący inspektor okręgowy, p. Stanisław Twaróg, zagajając konferencyę nadmienia, że po ukończeniu całorocznej żmudnej pracy zebrali się nauczyciele celem wzajemnego porozumienia się, pokrzepienia ducha i podzielenia się temi wiadomościami, jakie podczas całorocznej praktyki nabyli; a ogólna dyskusya nad poszczególnemi punktami konferencyi da nauczycielstwu możność swobodnego objawiania swych myśli. — Wyrażając wdzięczność nauczycielstwa za przywrócenie ojczystego języka, jako wykładowego, i podnosząc zarazem obecną podróż cesarzewicza po Galicyi — wznosi mowca na cześć cesarza okrzyk „niech żyje!“ — co zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli. Przewodniczący podnosi następnie zasługi Rady szkolnej krajowej, która troskliwie stara się o rozwój szkół ludowych i polepszenie bytu nauczycieli i reprezentacyi miejskiej, która nie szczędzi kosztów i starań celem podniesienia szkół miejskich do możliwie najlepszego stanu, a jakkolwiek stan obecny wiele jeszcze pozostawia do życzenia, to trudno nie dopatrzyć się wybitnego postępu w tej mierze w ciągu ostatnich lat dziesięciu.

Pan przewodniczący w dalszej przemowie z przyjemnością wyraża uznanie skutecznej pracy i niestrudzonej gorliwości grona nauczycielskiego, którego członkowie należycie pojmują i wykonują trudne swoje obowiązki, a jednym z dowodów jest właśnie staranne opracowanie tematów na obecną konferencyę. Liczba członków grona nauczycielskiego powiększa się nowemi nominacyami, ale z drugiej strony z ubolewaniem wspomina mowca o stratach, jakie grono to w ostatnich czasach poniosło przez śmierć śp. Stanisława Kopacza dyrektora szkoły III tudzież Jana Balcarczyka dyrektora szkoły VIII, z których pierwszy 40 a drugi 35 lat strawili w zawodzie nauczycielskim, pracując nader pilnie, gorliwie i sumiennie, pełniąc obowiązki z pożytkiem dla młodzieży i szkolnictwa.

Po wyborze sekretarzy, którymi obrano pp. Hannytkiewicza i Spitzera, przystąpiono do porządku dziennego a mianowicie do sprawy ułożenia planu naukowego dla nauki dopełniającej według rozporządzenia z dnia 2 grudnia 1886 r. do l. 1672, przyczem osobno ma być rzecz o szkołach męskich a żeńskich. — Przewodniczący zaprasza naprzód referenta sprawy tej nauki dla szkół męskich p. Maciołowskiego do odczytania sprawozdania z opracowanych tematów. Pan Maciołowski, przedstawiając rozmaite zapatrywania poszczególnych elaboratów, zebrał je w następujące wytyczne punkta, przedstawiając je jako wnioski zgromadzonym członkom konferencyi:

1) Szkoły tutejsze rzemieślnicze w zupełności zadość czynią wymaganiom postawionym w statucie organizacyjnym dla szkół dopełniających dla młodzieży, która ukończyła szkołę ludową i wstąpiła do praktycznych zawodów, a nawet o wiele obszerniej i gruntowniej wpajają wiadomości, planem dla szkół dopełniających objęte, bo rozkładają materyał nauki na więcej godzin tygodniowych i na więcej lat nauki, a nadto udzielają przedmiotów nader potrzebnych, jak język niemiecki, których statut organizacyjny dla braku czasu nie może wprowadzić. Z tych powodów konferencya wyraża przekonanie, że w interesie dobra młodzieży krakowskiej rzemieślniczej dążyć należy do tego, aby szkoły początkowe przemysłowe utrzymane i należycie rozwinięte zostały. Młodzież męska uczęszczająca do szkół rzemieślniczych byłaby tem samem uwolnioną od obowiązku uczęszczania do szkoły dopełniającej.

2) Gdyby szkoły rzemieślnicze zostały zwinięte, wtenczas należy zaprowadzić dla młodzieży męskiej naukę dopełniającą.

3) Statut organizacyjny podaje należyty i szczegółowy plan nauki dopełniającej, który w razie potrzeby da się odrazu wprowadzić do szkoły.

4) Czy i o ile musiałby plan nakreślony w statucie organizacyjnym uledz zmianie, wykaże doświadczenie choćby jednego roku, które da poznać stopień przygotowania młodzieży i wskaże o ile inne okoliczności, jak frekwencya, pora dnia, w której się nauka odbywa itp. wpływają korzystnie lub niekorzystnie na postęp nauki. W zasadzie tylko ta młodzież powinna być na tę naukę przyjmowaną, która ukończyła z dobrym postępem obowiązkową sześcioletnią naukę w szkole ludowej.

5) Nauka dopełniająca winna się odbywać o ile można w dzień, najodpowiedniej byłoby urządzać ją w dwóch półdzionkach wolnych od nauki codziennej i w niedzielę. Kurs roczny ma trwać od 1 września do ostatniego maja.

6) Upraszać, aby dla nauki dopełniającej były wygotowane podręczniki, dokładnie podające zakres materyału na każdy rok nauki.

W dyskusyi nad tym przedmiotem co do poszczególnych punktów zabierali głos: pp. Guzdek, Pająk, Peszkowski, Drozdowski i Silberstein. Przewodniczący i referent wyjaśniali rozmaite stawiane kwestye, wreszcie przyjęto wszystkie punkta w dosłownem brzmieniu.

Następnie pan przewodniczący zaprosił do odczytania sprawozdania pannę Joannę Pogonowską, kierowniczkę, która w imieniu swych koleżanek ma przedstawić zapatrywania co do nauki dopełniającej w szkołach żeńskich. Referentka sprawdza, że wszystkie elaborantki zgadzają się co do kierunku, toku i zakresu nauki, a zachodzi tylko ta różnica, że niektóre szkoły przedłożyły szczegółowy plan, przeznaczając sześć godzin nauki tygodniowej dla wszystkich trzech oddziałów, inne zaś po sześć godzin tygodniowej nauki dla każdego oddziału z osobna. Wreszcie zbiera wszystkie zapatrywania w następujące uwagi:

1) W myśl ustawy powinna uczęszczać na naukę dopełniającą młodzież, która ukończyła szkołę codzienną, tymczasem jest wiele takich uczennic, które z różnych przyczyn uwolnione bywają nawet od kilku lat nauki codziennej a przeniesione na naukę dopełniającą. Uczennice te zebrane z różnych klas, nierzadko nawet z klasy I, czynią wszelki postęp niemożliwym. — Gdyby chciano doprowadzić je kiedyś do tego, aby się mogły uczyć podług przepisanego planu, musiałaby się nauka przeciągnąć lat kilka; prawdopodobnie w oddziale I, nimby wreszcie mogły zrównać się z koleżankami, które ukończyły naukę w szkole codziennej.

2) Stosując się ściśle do ustawy z dnia 2 lutego 1885 r., która tylko należycie przygotowaną młodzież przeznacza na naukę dopełniającą, ułożą zarządy szkół żeńskich krakowskich w porozumieniu z gronami nauczycielskiemi plan szczegółowy nauki dopełniającej.

3) W szkołach X, XIII i XIV dałyby się użyć na naukę dopełniającą następujące godziny: W środę, w sobotę i w niedzielę od 2—4 lub też codzień godzinę letnią porą od 5—6. Inny stosunek zachodzi w szkole VI, IX i XII tutaj z wyjątkiem niedzieli nie ma ani jednej wolnej godziny, jak długo szkoły te nie będą w tych warunkach jak pierwsze trzy wymienione.

4) Co do rachunków sądzi, że szczególnie uwzględnić należy rachunki gospodarskie jako najwięcej odpowiadające potrzebom praktycznym.

5) Ze względu na ważność robót ręcznych i rysunków w szkołach żeńskich w ogóle, a w szczególności na nauce dopełniającej, gdzie się ma do czynienia ze starszemi dziewczętami, ze względu że te przedmioty wymagają więcej fachowego uzdolnienia i więcej czasu aniżeli nim rozporządzać mogą nauczycielki wobec nowego ciężaru przez dodanie godzin i połączonych z tem obowiązków, konferencya uchwali: Rada szkolna okręgowa miejska zamianować raczy do nauki robót ręcznych i rysunków dla każdej szkoły żeńskiej osobną nauczycielkę, która ukończyła kurs robót przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej, a to z początkiem roku szkolnego 1887/8 przynajmniej w charakterze praktykantek, pobierających adjutum, następnie zaś w porozumieniu z Reprezentacyą miejską w charakterze nauczycielek.

6) Ponieważ wypracowana książka dla szkół dopełniających nie zawiera żadnego materyału do nauki gospodarstwa domowego, przeto musiałyby się szkoły ograniczyć na ustnem podawaniu odpowiednich nauk przez nauczycielki.

7) Wyraża się życzenie, aby każda szkoła żeńska zaopatrzoną została w maszyny do szycia, wzory kroju i haftu i kilka stołów.

8) Należy wypracować szczegółowy plan dla nauki robót ręcznych, tudzież odpowiedniego podręcznika dla nauki dopełniającej w szkołach żeńskich.

9) Należy unormować naukę języka niemieckiego w szkołach dopełniających tam, gdzie się okażą warunki sprzyjające. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos: p. Cerchowa, p. Peszkowski, referentka i p. przewodniczący.

Na tem zamknięto pierwsze posiedzenie.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 lipca

Pisaliśmy wczoraj o sprawie zakazu wywozu koni z granic monarchii austro-węgierskiej, która była przedmiotem narad wspólnej konferencyi ministeryalnej. Dzienniki wiedeńskie dowiadują się obecnie bliższych w tej sprawie szczegółów. Komisya, która w ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie tej ma obradować, a złożoną będzie z reprezentantów wszystkich interesowanych ministerstw — otrzymała wyraźne wskazówki co do kierunku swego postępowania. Wspólna konferencya ministeryalna zasadniczo postanowiła, iż zakaz wywozu koni nie ma być w całej swej rozciągłości zniesiony, ale wywóz dozwolonym być może tylko w pewnych granicznych punktach, pod kontrolą powołanych do tego państwowych organów. Celem tego jest, żeby z jednej strony uczynić zadość znanym życzeniom rolników i hodowców koni, z drugiej zaś uwzględnić konieczne życzenia zarządu wojskowego. W tej chwili wprawdzie — pisze *Wiener Allg Ztg* — nie można się obawiać żadnego dla monarchii niebezpieczeństwa skutkiem jakich zagranicznych zawikłań — ale trzeba starać się o to, aby w razie potrzeby wszelki wywóz koni bezwarunkowo zniepć it źoby kontrola w każdej chwili dokładnie wiedziała o rozmiarach handlu końmi.

Znowu znalazł się odstępca sprawy narodowej, który sprzedał komisyi kolonizacyjnej swoją posiadłość. Jest nim p. Kobyliński właściciel wsi Kijewo, położonej w powiecie chełmińskim w pobliżu Chełmna. Dostał za nią 370 tysięcy marek. Co to będzie dalej, gdy coraz więcej pozbywamy się ziemi ojczystej?

W Krasnem Siole aresztowano przed odjazdem cara czternastu nihilistów.

Czytamy w *Dz. Pozn.* Pobici przez żandarmów na przedstawieniu cyrkowem akademicy, dzięki Bogu, wracają do zdrowia. Młodość pozwoliła się wyleczyć po otrzymanej siekaninie. Śledztwo z początku prowadził sędzia śledczy. Lecz widać obawiano się, aby na prawidłowej drodze zarządzone dochodzenie nie wykryło przemocy i idyotyzmu ze strony policyi, bo całą sprawę do dochodzenia oddano organom administracyjnym. Z woli Hurki śledztwo prowadzi urzędnik do szczególnych poruczeń i kancelaryi jenerał-gubernatora. Słychać, że śledztwo jest zwrócone w tę stronę, aby dowieść winy młodzieży, że się rzuciła na policyę. Paradne! Garstka bezbronnych miała się rzucać na tłum zbrojny. A o braku wszelkiego rozumu w zarządzeniu krokami policyi nie ma wcale mowy. Ba, jakżeby to można było ujawniać fakt, że policyjni jej przywódcy są... nierozumni. Lepiej trzymać to w ukryciu, a dla „pryminera“ (dla przykładu) ukarać tych, co są pod ręką, choć właśnie za ich krzywdę karaćby należało surowo policyę.

Półurzędowa *Gazeta Kolońska* ogłosiła przed kilku dniami alarmujący artykuł, w którym przestrzega publiczność niemiecką przed kupowaniem papierów rosyjskich. Artykuł ten wywołał wielką wrzawę na giełdach niemieckich. Dwa pisma berlińskie *Börsenzeitung* i *Börsencourrier* występują w obronie walorów rosyjskich przeciw zarzutom inspirowanej prasy, twierdząc, że nie ma powodu do przypuszczenia, ażeby Rosya zaprzestała płacić kuponów. *Börsenzeitung* powiada: Ukazy rosyjskie, wymierzone przeciw Niemcom, są wprawdzie twarde, Rosya postąpiła wszakże tak samo, jak przed dwoma laty Niemcy, które wówczas wyrzuciły z kraju mnóstwo Rosyan, Polaków i Czechów. *Kreutzzeitung* utrzymuje, że Niemcy wtedy dopiero zaczną znowu przyjaznem okiem patrzeć na wartości rosyjskie, gdy Rosya powróci do dawnej swej polityki, sprzyjającej Niemcom.

Czytamy w dziennikach francuskich: Prosper Hiller, piekarz i cukiernik w Ribeauville który odbył służbę wojskową we Francyi, otrzymał wezwanie, ażeby się starał o obywatelstwo niemieckie lub też opuścił kraj. Pozostawiono mu trzy tygodnie czasu do powzięcia decyzyi. Zdaje się, że środek ten zostanie zastosowany do wszystkich wysłużonych żołnierzy francuskich, znajdujących się w tem samem położeniu co p. Hiller.

Berlińska *Montagsrevue* donosi w niedzielnym numerze, że cesarz Wilhelm, który odzyskał zdrowie, miał już wczoraj wieczorem wyjechać do Ems. Przyjazd do tego miejsca kąpielowego naznaczony był na dziś o godz. 11 przedpołudniem.

Wczoraj wieczorem miało się odbyć posiedzenie komisyi budżetowej francuskiej Izby deputowanych. W Paryżu spodziewano się, że minister Ferron cofnie na tem posiedzeniu projekt próbnej mobilizacyi jednego korpusu armii. Już w przeszłym tygodniu doniosło pewne pismo prowincyonalne, że minister wojny odłożył tę próbę na rok przyszły. Dzienniki nieprzychylne rządowi, a zwłaszcza cała prasa nieprzejednana, utrzymują jednak, że rząd powziął to postanowienie dopiero w kilka dni później i to na wyraźne żądanie ambasadora niemieckiego, który umyślnie w tym celu odwiedził p. Flourensa. Pisma półurzędowe zbijają oczywiście z oburzeniem podobną insynuacyę, utrzymując, iż tylko wzgląd na zbyt wielkie wydatki był powodem odłożenia mobilizacyi. Opinia publiczna zainteresowała się w wysokim stopniu tą sprawą, a przebieg wczorajszego posiedzenia komisyi musiał być bardzo zajmującym.

Głęboka tajemnica osłaniała układy, które się toczyły między Belgią a Kuryą rzymską w sprawie pozyskania głosów katolickich dla reformy wojskowej. Rząd belgijski chciał naśladować w tej mierze ks. Bismarka i uzyskać podobnie jak on poparcie od Watykanu. Kard. Jacobini okazał się dosyć niechętnym, natomiast jego następca kard. Rampolla jest innego pod tym względem zdania, tak iż wkrótce ma się ukazać list jego do arcybiskupa z Malines, w tym duchu, co słynny list Jacobiniego do nuncyusza w Monachium.

W sprawie projektu obrania króla Milana księciem Bułgaryi, donosi berliński *Tageblatt:* Nie tylko Austrya i Niemcy, ale także Rosya i Turcya zatwierdziłyby ten wybór. Dwaj mężowie zaufania z Belgradu udali się w dniu 28 z. m. do Sofii, aby tam zbadać grunt. Strański grał w tej sprawie ważną rolę. Przedtem rokowano z przedstawicielami Niemiec, Rosyi i Austryi, a rezultatem tych układów było powołanie Risticza i plan obecny.

Daily News ogłasza list z Wiednia od korespondenta, który przed kilku dniami miał sposobność rozmawiać z księciem Ferdynandem Koburgskim. Książę wyraził się w ciągu rozmowy, że nie chce on uprzedzać woli narodu bułgarskiego. Jeżeli Bułgarzy powołają go na tron, zbada on sumiennie ich żądanie, a w razie potrzeby przyjmie propozycyę, choćby nawet wbrew woli mocarstw. Usłyszawszy od księcia — mówi korespondent — że za kilka dni wszystko może się zmienić, zapytałem go, czy po zajściu tej zmiany będę mógł powtórnie z nim się widzieć. Książę mi odpowiedział:

„Jeżeli Bułgarzy pragną na prawdę mnie dostać, będą mieli trochę kłopotu z wyszukaniem mnie, gdyż wyjeżdżam w tych dniach do Paryża i Londynu; chciałbym się zakopać w jakichś kąpielach morskich w Anglii.“

Książę miał się nadto wyrazić, że Anglia nie okazała się wierną przyjaciółką ks. Aleksandra, i że niejedno niepowodzenie tego księcia należy przypisać radom, jakich mu udzielano z Londynu.

Arcyksiążę Rudolf w Galicyi.

Lwów, 4 lipca.

Wczoraj wieczorem o godzinie 9 w apartamentach Wydziału krajowego odbył się na cześć arcyksięcia wspaniały raut. Za dnia jeszcze tłumy publiczności dążyły w tę stronę miasta, aby podziwiać udekorowanie pałacu i niezwykle piękne oświetlenie. Przy wejściu ustawiono wielką ilość kwiatów; schody i klatkę schodową pokrywały dywany; oświetlenie z kilkuset lamp gazowych, tworzących wieniec u sklepienia, imponujący przedstawiało widok. Salę, w której umieszczoną jest Matejki „Unia lubelska,“ pokryto żółtym adamaszkiem, którym również obite były meble w tej sali. Naprzeciw obrazu Matejki umieszczono wśród zieleni portret cesarza i marmurowe biusty arcyksięcia Rudolfa i jego małżonki. Wielkie zwierciadła dopełniały urządzenia. Z balkonu pałacu przepełnionego roślinami roztaczał się widok na błyszczący tysiącami lamp ogród miejski — dalej jeszcze na oświetloną niezliczoną ilością płomieni cytadelę.

Po godzinie dziewiątej przyjechał arcyksiążę. Powitany przy wejściu przez marszałka hr. Tarnowskiego, podał rękę pani marszałkowej i w otoczeniu członków Wydziału krajowego, oraz hr. Alfreda Potockiego i księcia Adama Sapiehy wszedł na salę. Muzyka zagrała hymn państwowy, a wszyscy obecni wznieśli okrzyk: „niech żyje!“ Marszałek przedstawił arcyksięciu wiele osób, z któremi dostojny gość uprzejmie rozmawiał. Kilkakrotnie wychodził arcyksiążę na balkon, aby przypatrzeć się iluminacyi, a za każdym razem przez zebraną przed gmachem publiczność witany był grzmiącemi okrzykami. Gospodarzami rautu byli: pp. Kazimierz Badeni, dr. Zdzisław Marchwicki, Henryk Rodakowski i dr. Julian Zacharjewicz. Po dziesiątej opuścił arcyksiążę zebranie, dziękując marszałkowi za miłe przepędzenie wieczoru.

Dziś rano o godzinie siódmej przybył arcyksiążę na błonia janowskie na przegląd wojsk. Po powitaniu przez ks. Wirtembergskiego arcyksiążę w generalskim mundurze przejechał przed frontem, poczem odbyła się defilada. Arcyksiążę wyraził zadowolenie komenderującemu i polecił ogłosić to w rozkazie dziennym, oraz wypłacić żołnierzom trzydniowy żołd. — Dla dziennikarzy wyznaczono osobne miejsce obok świty arcyksięcia.

Od godziny pół do dziesiątej zwiedzał arcyksiążę kolejno gimnazyum Franciszka Józefa — gdzie powitany został przez dr. Kubalę, a również imieniem gimnazyum wypowiedział mowę student Władysław Orzechowski. Z przedstawionymi profesorami wymienił arcyksiążę słów kilka i odjechał wszędzie witany i żegnany okrzykami.

Ztąd pojechał arcyksiążę na ulicę Kopernika, gdzie odbyło się położenie kamienia węgielnego pod budowę grecko-katolickiego seminaryum. — Przed placem budowy powitał arcyksięcia metropolita Sembratowicz wraz z biskupami: Stupnickim i Pełeszem w asystencyi licznego duchowieństwa. Z arcyksięciem przybył marszałek hr. Tarnowski, prezydent rady państwa Smolka, prezydent Mochnacki i liczny orszak.

Po modlitwie i pieśniach chóru alumnów arcyksiążę podpisał po rusku dokument erekcyjny, oraz pierwszy rzucił z kielni cement na wyżłobiony kamień, w którym w szklannej puszce dokument ten złożono. Po podziękowaniu metropolity wśród śpiewu alumnów odjechał arcyksiążę do gimnazyum niemieckiego. Tu powitał przybywającego dyrektor p. Hamerski, otoczony gronem profesorów, oraz imieniem uczniów student Oesterreicher. Arcyksiążę rozmawiał uprzejmie tak z przedstawionymi sobie profesorami jak i uczniami. Ztąd powrócił do mieszkania na śniadanie.

Lwów, 4 lipca.

Popołudniu o godz. 1 zwiedzał arcyksiążę instytut stauropigiański, gdzie powitany został przez seniora dra Szaraniewicza i obu zastępców prof. Wolańskiego i radcę Brzeźnickiego, wręczeniem chleba i soli. Na pierwszem piętrze przemawiał p. Szaraniewicz i wręczył cesarzewiczowi egzemplarz „Wydawnictwa jubileuszowego“. Arcyksiążę oglądał zbiory i starożytności, wpisał się do księgi pamiątkowej, oraz zwiedził cerkiew zapełnioną przez duchowieństwo i damy.

Ztąd pojechał arcyksiążę do kasyna wojskowego — następnie do krajowej szkoły lasowej, gdzie powitał gościa marszałek hr. Tarnowski imieniem nieobecnego kuratora, zaś imieniem Wydziału krajowego dr. Wereszczyński.

W bramie uniwersytetu lwowskiego oczekiwali gościa rektor dr. Tadeusz Pilat, dziekani i grono profesorów w togach. Ztąd poprowadzono gościa do auli, gdzie rektor wygłosił następujące przemówienie:

„Wasza C. Kr. W. raczy pozwolić najłaskawiej, abym tu w imieniu Wszechnicy, ciała nauczycielskiego i naszych towarzyszy akademickich, raz jeszcze wypowiedział W. C. K. W. naszą najpoddańszą podzękę za ten zaszczyt wysoki, który stał się udziałem naszym, skoro W. C. K. W. raczyłeś wstąpić w te skromne mury. Wszechnica lwowska, ufundowana przez jednego z dostojnych przodków W. C. K. W. na miejscu poprzedniej Akademii, a przez następcę Jego po przywróceniu pokoju odnowiona później pod mądremi rządami J. C. Mości obecnego naszego monarchy uzyskała rozwój i nowy rozkwit. Liczba uczniów została więcej jak podwojoną, przybyły liczne nowe katedry i siły nauczycielskie i oto obecnie stoimy w przededniu odpowiedniego rozszerzenia ubikacyj naszych, co będzie przygotowaniem do oczekiwanego rozszerzenia naszej Wszechnicy. Dwa mianowicie były nadzwyczaj ważne i znaczenia pełne akty, które w dziedzinie historyi naszego Uniwersytetu charakteryzują czas rządów naszego Najjaśn. Cesarza i jako następstwo miały potem rozwój Wszechnicy naszej. Pierwszym jest owa z młodzieńczą energią zaraz z początku powzięta i później trwale ugruntowana zasada wolności nauczania, ten pierwszy warunek wszelkiego postępu naukowego; drugim to oparte na dojrzałej rozwadze i znajomości stosunków rzeczywistych zaprowadzenie języków krajowych jako wykładowych. Dzięki temu otrzymały oba nasze Uniwersytety krajowe nowego bodźca do rywalizacyi na polu naukowym z innemi narodami, nie osłabiając tem wcale kontaktu z ogólnem życiem intelektualnem cywilizacyi zachodniej, który od wieków istniał w tym kraju i nie wyrządzając tem uszczerbku dla stanowiska, które zostało ze wszech stron dla języka niemieckiego w państwie austryackiem przyznane. Upraszając wreszcie najuniżeniej, aby W. C. K. W. raczyła na pamiątkę tego tak uroczystego dla nas dnia najwyższe swoje nazwisko wpisać do tej książki, która zawiera już nazwiska Najjaśn. Cesarza i innych członków najw. Domu Cesarskiego, daję wyraz uczuć, które nas wszystkich ożywiają, wznosząc w tej chwili okrzyk: Najdostojniejszy nasz następca tronu arc. Rudolf niech żyje!“

Okrzyk powtórzyli trzechkrotnie wszyscy obecni, arcyksiążę zaś odpowiedział:

„Dziękuję panom za powitanie i cieszę się, że daną mi była sposobność zwidzenia uniwersytetu lwowskiego, któremu życzę jak największego pod każdym względem rozwoju. Rozwój zaś ten szczególniej jest pożądanym z dwóch względów. Raz, że uniwersytet lwowski jest niemal najdalej na wschód wysuniętą placówką nauki, powtóre, że leży to w interesie obu narodowości, przez naukę bowiem zacieśnią się węzły między bratniemi narodami, kraj ten zamieszkującemi. Nauka jest siłą, nauka jest potęgą — a osiągnięcie rozwoju nie powinno wam przedstawiać trudności, gdyż jesteście narodem mającym dawną kulturę. Jeszcze raz życzę uniwersytetowi rozwoju“.

Również i tu z przedstawionymi profesorami rozmawiał arcyksiążę, oraz zwrócił się z kilku zapytaniami do uczniów.

Ztąd pojechał arcyksiążę do gmachu politechniki. Tu powitał gościa rektor Maryniak z gronem profesorów i uczniami. Z ciekawością przyglądał się arcyksiążę plastycznej mapie Tatr, a po rozmowie z przedstawionymi profesorami opuścił szkołę żegnany okrzykami młodzieży.

W zakładzie Ossolińskich witali arcyksięcia kurator książę Andrzej Lubomirski i zastępca prof. Małecki. Obraz Kossaka „Rodakowski pułkownik na czele wojska pod Custozzą“ zwrócił uwagę arcyksięcia.

Następnie zwiedzał arcyksiążę szkołę miejską Maryi Magdaleny, przed którą zebrały się tłumy publiczności a chór z 250 małych chłopców odśpiewał hymn państwowy. Tu oczekiwali przybycia gościa radcy Mandybur i Baranowski, inspektor p. Mieczysław Baranowski, dyrektorowie Zwierzkowski, Kowalówka i dyrektorka Winiarzowa; oraz radni miasta. Arcyksiążę obejrzał wystawę robót kobiecych i rysunków, rozmawiał z nauczycielkami, wysłuchał przemówienia ucznia Stanisława Rudzińskiego i przyjął bukiet od jednej z uczennic.

Już po godzinie 3 zajechał arcyksiążę na strzelnicę wojskową, gdzie zebrali się oficerowie garnizonu oraz ich żony. Powitał arcyksięcia książę Wirtembergski i przedstawił gospodarzy strzelnicy. Dwa razy strzelał arcyksiążę, — a strzały były trafne. Przemówienie księcia Wirtembergskiego kończył okrzyk na cześć następcy tronu, który też zebrani trzechkrotnie powtórzyli. Arcy-

książę wniósł toast na cześć cesarza, jako głównego komendanta armii, — a okrzyk ten również z zapałem powtórzono.

Kronika.

Kraków, 5 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek.

Z Uniwersytetu Pp. Józef Milerowicz, rodem z Tarnowa i Kaz. Krasuski, rodem z Majdanu górnego w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Kolonie wakacyjne. Komitet kolonij wakacyjnych dla dzieci krakowskich na posiedzeniu odbytem w przeszłym tygodniu postanowił mimo niedostatecznych funduszów, jakiemi rozporządza, i mimo obojętności większej części publiczności dla tak pożytecznej instytucyi, wysłać także w tym roku równą ilość dzieci jak w latach zeszłych. Komitet więc na 86 podań o przyjęcie dzieci na kolonie wakacyjne mógł uwzględnić tylko 40, mianowicie po 10 dziewcząt i chłopców na miesiące lipiec i sierpień, jakkolwiek już ta mała liczba przekracza fundusze Towarzystwa. Spodziewać się jednak należy, że publiczność nasza, która od trzech lat istnienia Towarzystwa kolonij wakacyjnych miała sposobność poznania tej humanitarnej i pożytecznej instytucyi, poprze energicznie Komitet w jego trudnem zadaniu, bądźto przez przystąpienie do grona członków (wkładka roczna wynosi tylko 2 złr.) bądź też przez udzielenie jednorazowych datków lub też ofiarowanie na ten cel zebranych dochodów z zabaw domowych, koncertów i t. d. Wszelkie zgłoszenia w tym względzie przyjmuje podskarbi kolonij wakacyjnych p. Henryk Müldner w administracyi *Czasu* w Krakowie.

Echa z pobytu arcyksięstwa w Krakowie. Sprawozdanie nasze o pobycie następcy tronu z małżonką w Sukiennicach uzupełniamy wiadomością charakteryzującą w dosadny sposób postępowanie zarządu municypalnego. Gdy arc. Rudolf ukończył przegląd sal muzeum narodowego, oprowadzający go p. prezydent miasta skierował kroki sw... na schody do wyjścia. Arcyksiążę widząc salę Towarzystwa i oczekującą go dyrekcyę wystawy nie poszedł w ślady p. Szlachtowskiego, lecz mówiąc po niemiecku: „Tu jest przecież jeszcze coś do widzenia“ udał się wprost na wystawę.

Oprócz obrazów już wymienionych w naszem sprawozdaniu oglądali jeszcze arcyksięstwo portret p. Pochwalskiego; podobały się bardzo, obraz p. Rozworowskiego „Wenus i Tannhaüser“ i „Twardowski z Pająkiem“ p. Stasiaka a arc. Stefania pytała się o szczegóły ludowej legendy o czarnoksiężniku Twardowskim. Najszczegółowiej oglądali arcyksięstwo „Litwę“ Grottgera a następca tronu wspomniał, że oryginał „Wojny“ Grottgera posiada jego ojciec.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia na Bukowinę.

Powrócili do Krakowa: Ks. Windischgraetz wczoraj wieczór, a delegat hr. Borkowski i rektor Stan. hr. Tarnowski dziś rano.

Poszukuje pracy wydalony z pruskiego zaboru, gdzie przez lat 8 po powrocie z Syberyi przemieszkiwał, zajmując się agenturą handlu zbożowego, b. obywatel z Ukrainy. Mógłby objąć obowiązki przy gospodarstwie lub w biurze. Posiada najchlubniejsze świadectwa i osobiste rekomendacye. Dowiedzieć się można u prezesa komitetu wydalonych z Prus p. Ksawerego Konopki.

Ślub. W dniu dzisiejszym w kościele P. Maryi pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Waleryą Sroczyńską, córką obywatela m. Krakowa, a p. Antonim Grabowskim, urzędnikiem kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Zmarli. Longin Żukiewicz, żołnierz polski z r. 1863 z oddziału Lelewela, zmarł w Śniatynie.

Sprawy wojskowe. Ministerstwo wojny wydało do wszystkich komend rozporządzenie, które przypomina mieszczącą się zresztą w regulaminie musztry instrukcyę, według której należy unikać wszelkiego nadmiernego nużenia rekrutów. W Galicyi dozwolone jest dla uniknięcia zła przedłużyć według potrzeby okres nauki rekrutów po za termin ośmiotygodniowy. Następnie rozporządzenie rzeczone zniosło egzaminy rekrutów jako sprzeciwiające się przepisom.

Starania [illegible] odniosły ten skutek, że właściciele, zarządcy i prowizorzy aptek wolni są od obowiązku stawania w pospolitem [illegible] prowizorzy jednak tylko w tym razie, jeśli właściciel nie ma prawnej kwalifikacyi do samoistnego zarządu apteki. Pomocnicy aptekarscy tylko wyjątkowo i to na jeden rok mogą otrzymać uwolnienie, mianowicie gdy ich niezbędność jest udowodnioną.

Fundusz zapomogowy ubogich uczniów gimnazyalnych w Bochni utworzony w roku 1868 przez dyrektora Teodora Biłousa, będący oraz pożyczkowym dla nauczycieli zakładu, pięknie się rozwinął. Złożyli dary: Wydział powiatowy i gmina m. Bochni po 100 złr., Stan. z Janem hr. Tarnowscy i Jan Götz po 50 złr., P. Gross 30 złr., St. hr. Badeni i bar. Voss Flotow po 25 złr., Teodor Biłous 23 złr., po 20 złr.: St. Zieliński, L. Kępiński, F. Żuk-Skarszewski, A. Marfiewicz, J. Turek, dr. A. Serafiński, A. Czarkowski 14 złr., dr. Hoszard 15 złr., po 12 złr.: R. Żurowski, P. Pietrzycki, Wł. Pisz, po 10 złr.: ks. J. Czartoryski, hr. K. Krasicki, E. Homolacz, A. Głogowski, L. Serafiński, J. Kępiński, J. Żegestowski, M. Malinowski, W. Nowak, Fran. Szynglarski, W. Ciechanowski, J. Janoszek, Franciszek Hanner, J. T. z Bochni 7 złr. St. Kaczała i Dołkowski po 6 złr., po 5 złr.: Józef Flis, W. Martusiewicz, F. Gluziński, dr. Kwiatkowski, dr. Schöngut, Reiss, M. Waluszak, W. Chrzanowski, F. Lewartowski, J. Maleo, M. Nowicki, A. Rudnicki O. Pietruski, J. B. Popławski, J. Friedlein, A. Nowolecki, Wrz. Pisz, L. Kusionowicz, J. Chełmecki, P. Świderski, A. Kopertyński, C. Haller, A. Meysner, J. Mossakowski, ks. Głodziński, które to dary wraz z pomniejszemi datkami i odsetkami od kapitału utworzyły wieczysty fundusz do 1.536 złr. sięgający. Z dochodów tego funduszu udzielono dotąd 509 zapomóg ubogim uczniom. Wszystkim wyżej wymienionym dobroczyńcom, jako prawdziwym miłośnikom młodzieży szkolnej, oraz prof. M. Nowickiemu, który tutejsze zbiory naukowe bardzo znacznie pomnożył, niemniej Świetnej Akademii umiejętności za liczne dary w książkach, wyraża Dyrekcya gimnazyalna niniejszem w imieniu zakładu, młodzieży szkolnej i jej rodziców najszczersze podziękowanie.

Królewski podarunek. Król belgijski kupił za 14 milionów franków dobra Ruma, leżące w Slawonii, obejmujące 64.000 morgów gruntu, jako podarek dla zięcia swego, austryackiego następcy tronu, arcyksięcia Rudolfa. Wiadomość o nabyciu tej posiadłości przez króla belgijskiego wywarła wielkie wrażenie wśród arystokracyi węgierskiej, Ruma bowiem należy do najpiękniejszych i najcenniejszych dóbr ziemskich w kraju. Jest tam wspaniały zamek i olbrzymi park angielski, nieprzebyte lasy, a nadto na wielką skalę prowadzona hodowla koni. Posiadłość ta dotąd należała do rodziny hr. Pejascewiczów.

Statystyka kobiecej ludności. Widoki zamążpójścia w różnych cywilizowanych krajach kuli ziemskiej są bardzo odmienne. I tak według tablicy statystycznej Hübner'a państwo niemieckie najmniej przedstawia pomyślnych widoków dla płci pięknej, albowiem na 1000 mężczyzn wypada przeciętnie 1043 kobiet, ponieważ według spisu ludności z dn. 1 grudnia 1885, Niemcy zjednoczone liczą mieszkańców 46,855.704, między którymi jest około 986.978 więcej kobiet, niż mężczyzn. Lepszy stosunek panuje już w Grecyi, gdzie na 1000 mężczyzn przypada 906 kobiet, najwięcej widoków zamążpójścia zaś przedstawia Bośnia, gdzie z 1000 mężczyzn tylko 805 mogłoby się ożenić, dalej Rumunia, gdzie na 1000 mężczyzn jest 944 kobiet, Serbia 988, Włochy 995 i Stany Zjednoczone 965.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Tow. pedagogicznego odbyło się w Krakowie dn. 3 bm. pod przewodnictwem p. W. Jabłońskiego. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu przedstawił p. Badańczyk ogólne uwagi co do nauki dopełniającej, a w szczególności co do nauki języka polskiego. P. Pająk zdał w imieniu komisyi sprawę o lustracyi kasy i funduszów oddziału. Do zarządu oddziałowego weszli pp. dyr. Jabłoński jako prezes, dyr. Nizioł jako zastępca, Prysak skarbnik, Guzdek sekretarz, jako członkowie pp. Pająk, Badańczyk i Tabor.

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta wyższej szkoły realnej w Jarosławiu, Wilhelma Nowinę Przybylskiego, starszym nauczycielem w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem Przemyślu.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Stanisława Zawirskiego, auskultantem sądowym.

Od p. Ignacego Żółtowskiego otrzymujemy następujące pismo:

P. Paweł Stalmach wydrukował w nr. 24 *Gwiazdki cieszyńskiej* z dn. 11 z. m. list otwarty, wystosowany do mnie.

Ja listu otwartego do p. Stalmacha nie piszę, ani mu takim listem nie odpowiem, bo mi tego czynić nie wolno, nie mogę dotykać sprawy śląskiej w chwili, gdy udział mój w niej poddanym został ocenie sądu, złożonego z ludzi takich, których cześć ogólna otacza.

Wyrok tego sądu będzie dla sprawy śląskiej decydującym. Kto winien, o tem Śląsk i cały naród polski będą wiedzieć i ten winny ustąpić musi, by sprawa nie cierpiała. Dzisiaj wyroku tego przesądzać nie podobna, ale to pewna, że on dla Śląska będzie miał ważne znaczenie, dlatego każdy człowiek dobrej woli musi go oczekiwać z upragnieniem.

Otóż i ja z niecierpliwością oczekuję tego wyroku, choćbym miał paść jego ofiarą, byle sprawa mogła postąpić naprzód. Ale nie dotykając sprawy w ręku sądu będącej, odeprzeć muszę na teraz dwa osobiste zarzuty p. Stalmacha, mianowicie pierwszy, „że dlatego wybrałem do sądu znakomite osoby z różnych stron rozległej Galicyi, bo te nie mogą i rzeczywiście ani nie myślą zjechać na Śląsk, by na miejscu zbadać sprawę wobec naocznych świadków.“

Z tej insynuacyi, przez siebie wymyślonej, wywodzi p. Stalmach podstępny wniosek, że dlatego tak uczyniłem, aby „uniemożliwić ów sąd i takim wybiegiem uniknąć usprawiedliwienia się.“

Zarzut ten daje miarę szlachetności p. Stalmacha, bo mnie zarzuca podstęp tak naiwny wobec mężów, którzy zdaniem swem wpływają na losy kraju, którzy jeżeli przyjęli sąd, uczynili to z pełną świadomością i tem przekonaniem, iż tu chodzi nietylko o spór osobisty, ale o nader ważną sprawę obywatelską.

Zapomina też p. Stalmach, iż zarzutem swoim dotyka nie mnie, ale właśnie tych czcigodnych mężów, gdyż i ich posądza o to, że się podjęli zadania, jakiego spełnić nie mogą. Czy zaś mężowie ci na podobny zarzut zasługują, o tem niech sądzi każdy uczciwy Polak.

Następnie zarzuca mi p. Stalmach, że samozwańczo występuję „jako reprezentant katolików śląskich, którzy mnie nie znają i o mnie nie dbają“. Zarzut ten odnosi się może jedynie do pogrzebu ś. p. Kraszewskiego, na którym oprócz innych towarzystw śląskich, reprezentowałem także obydwa tamtejsze towarzystwa katolickie, a mianowicie „Związek katolików śląskich“ i „Dziedzictwo błogosł. Jana Sarkandra“. Na trumnie zaś ś. p. Zyblikiewicza złożyłem wieniec upoważniony przez grono poważnych Ślązaków.

Oświadczam więc, że gotów jestem wobec każdego wylegitymować się listami i telegramami od osób najpoważniejszych ze Śląska, iż przez powyższe obydwa katolickie Towarzystwa cieszyńskie, tudzież inne Towarzystwa tamtejsze upoważniony zostałem do reprezentowania ich na pogrzebie i do złożenia wieńca na trumnie ś. p. Kraszewskiego. Czyby zaś specyalne upoważnienie, dane mi przez obydwa Towarzystwa katolickie w Cieszynie, wymagało do prawomocności swej poprzedniej aprobaty p. Stalmacha, o tem dotąd przynajmniej nic mi jeszcze nie wiadomo, wiem tylko, że p. Stalmach jest redaktorem *Gwiazdki*, a wiemy wszyscy o tem, że nie on ma prawo być politycznym przedstawicielem ludu polskiego na Śląsku, bo tym przedstawicielem politycznym jest mąż samodzielny, aprobaty p. Stalmacha nie potrzebujący.

Przy końcu swego listu wzywa mnie p. Stalmach, abym „do skutku przyprowadził sąd polubowny“, na to odpowiadam, że stało się to z chwilą, kiedy stosownie do jego życzenia wybrałem moich arbitrów i cały w mem ręku znajdujący się materyał im doręczyłem.

Ja z mojej strony nic więcej zrobić nie mogę a jeżeli p. Stalmach grozi, że w przeciwnym razie mnie żegna, to ten wyraz rozumieć mogę, że się chce usunąć od przyjętego przez nas obydwóch sądu obywatelskiego.

Jestem w tym sporze tak dobrze stroną, jak i p. Stalmach, na szybkiem załatwieniu sprawy zależy mi z pewnością więcej jeszcze, niż p. Stalmachowi, ale co sądzić o człowieku, który zgodziwszy się na sąd polubowny, przed wydaniem wyroku chce się od niego usunąć, odpowiedź na to pozostawiam wszystkim bezstronnym ludziom, nie potrzebując się w mojej odpowiedzi uciekać do takiego tonu, jak ten, którego użył p. Stalmach w swoim liście otwartym.

Kraków, 30 czerwca 1887.

Ignacy Żółtowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W sprawie wystawy sztuki w tegorocznej krajowej wystawie w Krakowie, od jednego z malarzy polskich, bawiących po za granicami kraju, otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Według § 20 Postanowień Ogólnych w Programie Wystawy krajowej: „Przedmioty uznane przez sędziów za celujące, zostaną wyszczególnione nagrodami.“ — W Regulaminie dla oddziału sztuki, orzeka § 14 i nast., że „będą udzielane nagrody za najlepsze prace w dziedzinie sztuki.“ Komu jednak te nagrody udzielane będą, czy wystawcom, czy też twórcom-artystom „wyszczególnionych przedmiotów“ — tego nie orzeka wyraźnie żadne postanowienie komitetu, który zapewne wychodzi z przypuszczenia, iż wystawcą obrazu może być tylko artysta, który ten obraz wymalował i dotąd go nie sprzedał. Zachodzi więc wątpliwość, czy obraz, który przestał już być własnością artysty, za tegoż zezwoleniem, lub nawet bez tego, przez właściciela wystawionym być może, oraz czy przyjęte będą na wystawę obrazy artystów zmarłych. Tak być powinno, jeżeli w myśl listów zapraszających komitetu, celem wystawy ma być „uwidocznienie działalności artystycznej z ostatnich lat dwudziestu.“ Kto jednak w miejsce zmarłego artysty otrzyma przyznaną nagrodę — i w ogóle czy twórcy-artyści, czy właściciele-wystawcy nagrody otrzymywać będą, to pytanie, jakkolwiek na pozór dość dziwaczne, mimowoli nasuwa się musi po dokładnem porównaniu wszystkich dotąd ogłoszonych postanowień komitetu i po odczytaniu końcowego ustępu listu zapraszającego do jury działu sztuki. Ustęp ten brzmi: „Zadaniem sędziów będzie ocenienie wystawionych przedmiotów według instrukcyi przez komitet przygotowanej, tudzież przyznawanie nagród przeznaczonych dla właścicieli okazów celujących.“

Wyjaśnienie powyższych wątpliwości, wydaje mi się wielce pożądanem w interesie wystawy, wystawców i artystów, a sądząc, że za pomocą dziennikarstwa najskuteczniej temu zadość stać się może, zgłaszam się z tem pytaniem do Szanownej Redakcyi, łącząc wyrazy... etc.

— P. Antoni Tarnawski technik cementowy w Wiedniu wydał dzieło p. t.: *Kalk, Gyps, Cementkalk und Portland — Cement in Oesterreich-Ungarn*, dobrze przyjęte przez fachową technikę.

— Bracia Reszkowie świeże laury zdobywają w Londynie, gdzie Jan zaprezentował się publiczności w partyi Radamesa w „Aidzie“, a Edward rozpoczął szereg występów jako Don Basilio w „Cyruliku Sewilskim.“ Krytyka angielska odzywa się o rodakach naszych z wielkiem uznaniem.

— Adolf Wilbrandt ustąpił ze stanowiska dyrektora teatru dworskiego w Wiedniu. Artyści urządzili mu wspaniałą owacyę, a dzień przed tem w teatrze publiczność nieskończonemi wywoływaniami czciła Wilbrandta, który odtąd wyłącznie zajmować się będzie literaturą. Cesarz w uznaniu zasług Wilbrandta, nadał mu order żelaznej korony III klasy.

— *Przewodnik bibliograficzny* podaje w zeszycie lipcowym wykaz 127 nowych publikacyi, między którem 95 polskich, 16 niemieckich, ośm ruskich, pięć łacińskich i trzy francuzkie. Kronika zawiera obszerniejszą wzmiankę o zasługach czcigodnego jubilata, Żegoty Paulego.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za czerwiec. Udziały: stan z początkiem miesiąca 64.227·84; wpłynęło 833; zwrócono 407·72; stan z końcem miesiąca 64.653·12. Wkładki: stan z początkiem miesiąca 106.724·38; wpłynęło 7.569·52; zwrócono 8.298·77; stan z końcem miesiąca 105.995·13. Pożyczki: stan z początkiem miesiąca 232.479·63; spłacono 55.688·38; udzielono nowych 57.617; stan z końcem miesiąca 234.408·25.

Bank krajowy. III losowanie 5 prct. obligacyj komunalnych I emisyi dnia 1 lipca 1887.

Serya A. na 100 złr.: nr. 158 315 335 345 380 507 532 570 588 685 700 752 770 784 828 836 885 901 911 924 930 969 974 992 1043 1050 1090 1113 1116 1136 1177.

Serya B. na 1000 złr.: nr. 5 42 57 65 231 247 269 298 317 354 386 411 419 423.

Serya C. na 5000 złr.: nr. 41 44.

Obligacye wylosowane płatne są 1 października 1887 r.

Obligacye niepodniesione z poprzednich losowań: Płatne 1 października 1886: Serya A. nr. 35 69 135 226 365 419 495 498 530 574 692.

Serya B. nr. 303.

Płatne 1 kwietnia br.: Serya A. nr. 44 73 80 228 312 429 551 629 734 741 790 1041.

Serya B. nr. 74 89 188 375.

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, dnia 4 lipca. Na dzisiejszą targowicę przypędzono ogółem 4205 sztuk bydła rogatego, w tem z Galicyi i Bukowiny 2044 sztuk, z Węgier 1341, z prowincyj niemieckich 820. Podług gatunku było 3216 sztuk bydła opasowego i 989 stajennego.

Usposobienie było przygnębione; dobry towar średni utrzymał się jednak przy cenie przeszłotygodniowej, atoli towar ciężki wyborowy, teraz mniej poszukiwany, stracił o ½ do 1 złr. na cetn. metr.

Płacono za galicyjskie po 50 do 54 złr. za cetn. metr., za wyborowe po 56 złr., wyjątkowo po — złr.; za węgierskie po 49 do 53 złr., za wyborowe po 56 złr.; za niemieckie po 52 do 57 złr., za wyborowe po 60 złr. za cetnar metryczny martwej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 5 lipca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 750 a 755 mm. jest na dorzeczu Łaby, Odry i Wisły; największe ciśnienie między 770 a765 mm. jest na zachodnich brzegach Irlandyi. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w północnej Skandynawii.

Wiatr zachodni; — niebo coraz więcej pochmurne; — burze bardzo prawdopodobne. Następnie należy się spodziewać ochłodzenia powietrza i deszczów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 lipca. Król serbski był wczoraj na obiedzie danym na jego cześć przez arcyksięcia Albrechta w Weilburgu pod Badenem; odjedzie, jak słychać, dziś lub najpóźniej we środę rano do Belgradu.

Wiedeń, 5 lipca. Aleko-pasza, który wczoraj popołudniu miał odjechać do Paryża, zatrzyma się tu jeszcze dzień jeden.

Franzensbad, 5 lipca. Arcyksiężna Stefania przybyła tu w najlepszem zdrowiu, — przywitana uroczyście przez władze, korporacye i liczną publiczność.

Franzensbad, 5 lipca. Około tysiąc uczestników wczoraj wieczór miało udział w serenadzie i pochodzie z pochodniami na cześć arcyksiężny Stefanii.

Miramar, 5 lipca. O godzinie 6 popołudniu eskadra odbywszy ćwiczenia w strzelaniu z dział i w taktycznych ewolucyach zarzuciła kotwice w kanale „Fasana“, skąd cesarz odpłynął do Miramaru. Wkrótce po przybyciu odbył się obiad dworski, na którym byli członkowie rodziny panującej i oficerowie marynarki.

W kanale powitały cesarza hucznemi okrzykami dwa prywatne parowce, szczelnie publicznością napełnione.

Petersburg, 5 lipca. Afgańska komisya graniczna rozpocznie po powrocie pułkownika Ridgeway na nowo swe prace. *Petersburger Ztg.* spodziewa się, iż układy doprowadzą z pewnością do pożądanego skutku.

Lipsk, 5 lipca. Wczoraj przed trybunałem rzeszy niemieckiej rozpoczął się proces przeciw obwinionym o zdradę kraju: Kleinowi, Grebertowi i Erhartowi. Pierwszy z nich przyznaje, że był najęty jako szpieg rządu francuskiego przez Hirschauera w Paryżu za 200 marek miesięcznie, że dostarczył szczegółowych planów twierdz Strasburga i Moguncyi, że w tej sprawie porozumiewał się także z Schnaebelem.

Paryż, 5 lipca. *Journal des Débats* wspomina o pogłosce, iż Włochy pragnęłyby skorzystać ze sposobności przewożenia swoich wojsk przez kanał Suezki, aby wziąć udział w okupacyi Egiptu wspólnie z Anglią. Takie postępowanie — mówi ten dziennik — wywołałoby wiele zawikłań, a może nawet niebezpieczeństw. Włochy nie dają żadnej rękojmi bezstronności; jedynem państwem, na którego trwały pobyt nad kanałem możnaby się zgodzić jednomyślnie — jest Hiszpania.

Paryż, 5 lipca. *Ag. Havasa* zaprzecza pogłosce, jakoby minister wojny zamyślał cofnąć projekt o próbnem zmobilizowaniu jednego korpusu.

Tyrnowa, 5 lipca. Sobranie wybrało kandydata postawionego przez Stambułowa prezesem, a Stojanowa wiceprezesem. Ten ostatni oświadczył, iż dopóki on będzie wiceprezesem, dopóty nie dopuści do Bułgaryi żadnego Katkowa czy Mingrelczyka.

Jutro odbędzie się sesya. Na porządku dziennym jest sprawozdanie delegacyi do dworów europejskich.

Z dobrze poinformowanej strony zaręczają, że rząd zaproponuje trzech kandydatów do tronu, z których każdy przyjmie prawdopodobnie koronę, gdyby mu ją ofiarowano.

Jałta, 5 lipca. Królowa serbska odjechała wczoraj popołudniu na parowcu „Eryklik“ do Odessy.

Konstantynopol, 5 lipca. Wiceprezydet Rady stanu, Mahmud-pasza, wysłany w specyalnej misyi pojednawczej na wyspę Kretę.

Madryt, 5 lipca. Posiedzenia Kortezów odroczone.

Londyn, 5 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył sekretarz stanu Fergusson, że konwencya angielsko-turecka jeszcze dotąd nie jest ratyfikowaną. Dokumenta o rokowaniach dyplomatycznych w tej sprawie będą przedłożone parlamentowi jeszcze w tym tygodniu.

Londyn, 5 lipca. Izba lordów uchwaliła wczoraj w trzeciem czytaniu irlandzką ustawę agrarną.

Izba gmin przyjęła wczoraj 146 głosami przeciw 85 propozycyę sekretarza stanu Smitha, aby wnioskom rządowym w tym okresie sesyi parlamentarnej dać pierwszeństwo przed innemi sprawami. Następnie odroczyła trzecie czytanie irlandzkiej noweli karnej do czwartku; przyjęła w pierwszem czytaniu irlandzką ustawę agrarną, a drugie czytanie naznaczyła na poniedziałek.

Londyn, 5 lipca. Cesarzowa austryacka przybyła wczoraj wieczór do Harwich — i odjechała dalej do Cromeru.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 lipca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	45
Zjednoczony dług w srebrze	82	95
Austryacka renta złota	113	—
5% austryacka renta (marcowa)	96	85
Akcye banku austro-węgierskiego	889	—
Akcye kredytowe	281	20
Londyn	126	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	20

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 4/7.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	112 —	113 —
Marki niemieckie 100 mar.	62 —	62 40
20to frankówka złota	10 —	10 08
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 50	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 2
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 60	96 50
4% „ „ „ „ II Ser.	92 50	93 25
4½% „ „ „ „	98 90	99 40
5% „ „ „ „	101 40	101 40
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 50	103 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 70	100 20
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 30	101 —
4% „ likwid. „ „ 100	92 75	94 2.

Lwów, dnia 3/7.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	276 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 50	102 50
4½% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 35
4% „ „ „ „ „ 100	95 90	96 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 70	96 20
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 60	100 10
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 25	104 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 90	95 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 —

Warszawa, dnia 3/7.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 30	100 85
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	93 —	94 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	99 15	99 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ III. „ „ 100	98 60	99 —
5% „ „ „ IV. „ „ 100	98 80	99 —

Wiedeń, dnia 3/7.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 55	81 75
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 95	83 15
4% „ „ złota „ „ 100	113 —	113 20
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	96 90	97 10
4% Los. z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	136 75	137 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	138 20	138 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 —	163 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	162 50	163 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 50	101 65
5% „ papierowa „ „ 100	87 95	88 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 5
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 50	123 —
„ „ „ 50 „ „ 100	122 —	122 50
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 70	123 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 30
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 —	105 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 70	105 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	30 80	31 20
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1	15 70	16 10

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ „ obl. komun. „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 50	102 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	96 90	97 40
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 40	96 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	102 —	102 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ 100	103 10	103 50
4% „ „ „ „ 100	99 —	99 50
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 80	101 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 90	82 80
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 30	89 80
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 60	99 80
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	142 75	143 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 30
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 —	99 30

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 80	8 10
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	176 75	177 50
Klary „ 40 „ m. k.	47 25	47 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 20	114 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 —	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	15 75	16 05
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	11 30	11 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 50	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	— —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	104 25	104 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	93 75	94 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 —	282 20
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	285 25	285 75
26·—	Laenderbank „ 200 „	216 50	227 —
38.60	Austro-węgierskie „ 600 „	886 —	889 —
—·—	Unionbank „ 200 „	209 25	210 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	183 25	183 75
136zz	Ferdynanda Półnoen. „ 1050 „	2627 —	2632 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	206 50	207 —
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	223 —	223 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 75	145 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 50	188 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180 —	181 —
26 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	226 50	227 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	83 25	84 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	331 —	333 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	10 03	10 04
20-to Markówki „ „	12 42	12 44
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 36
Funty szterlingi „ „	12 64	12 69
Banknoty włoskie „ „	49 90	49 95
Ruble papierowe za 100 sztuk	112 75	113 —

Koszule męskie, Kołnierzyki, Mankiety otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI**, Kraków, Sukiennice, 24. **Ceny bardzo niskie.** 1160 3 12

Podziękowanie.

Nieubłagana śmierć wydarła nam tak zawcześnie naszego najdroższego syna i brata, ś. p. Apolinarego Wiśniowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Niebocku, i rzuciła nas w otchłań niewysłowionej boleści i tęsknoty! Lecz Bóg sierot zesłał nam pociechę, iż nie mogąc sami osobiście oddać ostatniej usługi zmarłemu, będąc od niego zbyt oddaleni, ujrzeliśmy zacnych i szlachetnych ludzi, podzielających z nami niewymowny żal, w dniu 24 czerwca b. r., w którym zwłoki niegdyś niewygasłego w naszej pamięci, odprowadzone zostały na miejsce wiecznego spoczynku. Dzięki stokrotne składamy Wielebnemu kanonikowi ks. **Feliksowi Biesiadzkiemu z Dydni**, zacnemu mężowi, szlachetnemu i pełnemu prawdziwych cnót chrześcijańskich kapłanowi, tudzież Wielebnemu ks. **Kleczkowi**, wikaremu z Dydni, który w nieobecności miejscowego Wieleb. kanonika ks. **Winnickiego**, osobiście do Niebocka przybyli, zajęli się całkiem bezinteresownie pogrzebem i ciało zmarłego z wszelką czcią należną pochowali, oraz wszystkim biorącym udział w tym smutnym obrzędzie. Niech Stwórca wszechświata zapłaci Wam za Wasze współczucie i ...

Nieszczęśliwa w smutku matka z rodzeństwem
Anna Wiśniowska.

Zabawa, d. 2 lipca 1887 r. 1169 1

Subjekt

z handlu norymbersko-galanteryjnego, z dobremi świadectwami, **poszukuje posady od 15 lipca.** Adres: **S. G. 1052** poste restante **Kraków.** 1171 1 3

Młody człowiek

z ukończoną VII klasą gimnazyalną, przygotowuje przez czas wakacyj do egzaminów wstępnych, prywatnych i poprawczych, na żądanie i języka francuskiego początki. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **A. 500** w Administracyi „N. Reformy". 1174 1

Wiśnie

z trzech dóbr: Zborowice, Voećek i Driniów, przy stacyi kolejowej Hullein-Zborowice na Morawie **znane ze swej doskonałości są do sprzedania na pniu,** lub **zerwane**, hurtem lub częściowo. Bliższych wiadomości udziela fabryka cukru w Zborowicach pod adresem: **Zborowitz-Kojeteiner Zuckerfabriken Zborowitz in Mähren.** 1178 1 3

Osoba młoda, dobrze wychowana, pragnie zwiedzić Tatry, poszukuje **towarzystwa osoby starszej,** przyzwoitej, lub rodziny, na wspólny koszt. Wiadomość: **W. R., ul. Krowoderska, 39, II piętro.** 1177 1 2

SKŁAD
Pieców Kaflowych
Karola Dudy z Bielska
znajduje się u pana
Adolfa Hochstima
Kraków, ulica Floryańska, Nr. 38. 344 21 30

Pracownia lakiernicza

w podwórzu zabudowań franciszkańskich, Nr. 4, 1095 5 8 istniejąca i znana od lat 25 w mieście tutejszem, poleca się dalszym względom P. T. Publiczności celem lakierowania i pozłacania w jak najlepszym smaku powozów, szyldów, portali, oraz wszelkich w zakres ten wchodzących robót.

Podejmuje się również reparacyj powozów, wozów i t. p., w robocie kołodziejskiej, kowalskiej i siodlarskiej, które jak najdokładniej, szybko i tanio zostaną wykonywane.

Fryderyk Ebert.

W Krynicy

dwa domy „pod Krukiem", piękne, zdrowe położenie, blisko do zakładu i Słotwiny, bardzo wygodne i tanie mieszkania z kuchniami lub bez. Na żądanie bielizna. 1149 3 3

Dworek murowany

z ogrodem i gruntem 15 mórg, pod Nr. 37 na Białym Prądniku, 1/4 mili od Krakowa, każdego czasu **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 1146 3 3

Posiadająca gruntownie naukę gry na fortepianie udzielam tejże według najlepszej metody po bardzo przystępnej cenie. Przed umową podejmuję się próby. **Kraków, Mały Rynek, Nr. 6, I piętro w oficynie.** 1152 3 4

Majątek

wyborowej gleby 84 morgów, w przecudnej okolicy, w bliskości miasta, naprzeciw dworca kolejowego, budynki nowe, mieszkalne składa się z 7 pokoi, z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udziela właścicielka **Helena Zaykowska, Czermna p. Biecz.** 1158 2 5

Uzdolniony subjekt handlowy

poszukuje miejsca od 15 lipca. Adres: 1161 **M. W.** poste rest. **Biała.** 2 3

Potrzebuję
pianina
używanego, lecz w dobrym stanie. Oferty składać w Administracyi „N. Reformy" pod lit. **Z. Z.** 1162 2 2

Piękna willa I piętrowa

z oficynami i ogrodem, przy plantach, wolna od podatku, przynosząca 7% netto, jest zaraz **do sprzedania za 40 tysięcy** lub do zamiany na wieś w okolicy Krakowa. 1141 3 3 Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

C. k. uprzyw. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 16.902/V.

Na czas od lipca r. 1887 do ostatniego czerwca r. 1888 rozpisuje się w drodze ofert:

Dostawa nafty i oleju rzepakowego

w następujących ilościach:

około 65.000 kg. nafty, 18.000 kg. oleju rzepakowego świetlnego, a 36.000 kg. smarnego dla szlaków austryackich; zaś

około 25.000 kg. nafty, 6.000 kg. oleju rzepak. świetlnego a 28.000 kg. smarnego dla szlaków rumuńskich.

Oferty należycie ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na oleje" należy wnieść **oddzielnie dla wymienionych szlaków**, a mianowicie dla austryackich u Zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse, 9) lub dyrekcyi ruchu we Lwowie, zaś dla rumuńskich u Komitetu zarządzającego w Bukareszcie (Strada Gloriec, 7), albo dyrekcyi ruchu w Jassach najdalej **do 13 lipca b. r.** godziny 11 przed południem, a równocześnie uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5% wartości ofiarowanej dostawy.

Warunki dostawcze, których wiadomość należy wyraźnie stwierdzić w ofercie, mogą być przejrzane w biurach zarządu materyałami w Wiedniu, Lwowie, Bukareszcie i Jassach, lub też, za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, 25 czerwca 1887 r.

Rada zawiadowcza.

1175 1

Fabryka chemiczno-kosmetyczna
Edwarda Kiernika
magistra farmacyi
w Krakowie, Rynek główny, l. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,
poleca
Płyn uniwersalny na łupież
już po jednorazowem użyciu ustępuje łupież natychmiast pod gwarancyą, przy dłuższem użyciu ginie bezpowrotnie. Cena flaszki 90 centów.

Sulfidon płyn do przywrócenia siwym i wypłowiałym włosom koloru naturalnego. Cena 1 złr. 30 centów.

Nigretina do farbowania włosów na kolor trwały czarny i ciemny. Cena 1 złr.

Wyciąg orzechowy do przyciemniania włosów. Cena 50 cnt.

Woda Ateńska z najprzyjemniejszym zapachem do odświeżania włosów niezrównana. Cena 70 cnt.

Środki do twarzy:

Woda fiołkowa usuwa pryszczyki, trądziki i oczyszcza naskórek, czarne punkciki, t. zw. wągry giną bezpowrotnie. Cena 1 złr.

Woda liliowa na plamy wątrobiane niezawodna. Cena 1 złr. 35 centów.

Antifilidon piegi i opalenie słoneczne ustępuje natychmiast. Cena 2 złr.

Puder w płynie, jakoteż **wszelkie pudry najdelikatniejsze na składzie, kremy i pasty piękności, Róż** i t. p. 868 9 0

Również wszelkie środki na wygubienie moli i innych owadów domowych.

Zobaczyć nic nie kosztuje.

Nowy wiedeński magazyn
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
JÓZEFA ALTARA
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, l. 31, I piętro,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zaopatrzył takowy w najnowsze eleganckie i tanie ubrania męskie i dziecinne, na sezon wiosenny i letni.

Upraszając Szan. P. T. Publiczność o liczne zwiedzanie mego magazynu, podaję poniżej, dla dogodności Tejże, cennik, a mianowicie: 1085 112 156

Elegancka zarzutka za	10, 15, 20, 25 złr.
„ „ do podróży t. zw. „Menżykow"	15, 18, 22 złr.
Eleganckie ubranie marynarkowe	10, 15, 20, 25 złr.
„ „ żakietowe	15, 20, 25, 30 złr.
Elegancki żakiet salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
„ anglik salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
Eleganckie czarne surduty salonowe	15, 20, 25 złr.
Elegancki czarny frak salonowy	15, 20, 25 złr.
Eleganckie spodnie	4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 złr.
„ zarzutki dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ ubiory dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ zarzutki dziecinne od 3 do 9 lat	5, 6, 7, 8, 9, 12 złr.
„ kostiumy dla dzieci	2·50, 4, 5, 6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla mężczyzn	6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla dzieci	4, 5, 6, 7 złr.
Elegancki letni żakiet kamlotowy	4, 5, 6, 7, 8, 10 złr.
Elegancki płaszcz do podróży	4, 6, 8 złr.

Zobaczyć nic nie kosztuje.

Także na spłaty bez podnoszenia ceny. Także na spłaty bez podnoszenia ceny.

Restauracya Karola Zakrzewskiego
w Krakowie
ulica Wiślna, Nr. 3,

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres gastronomiczny wchodzące, tak w lokalu jak i do domów prywatnych, z zobowiązań wywiązuje się starannie i sumiennie, zupełnie na sposób w pierwszorzędnych restauracyach hotelowych praktykowany. — Kuchnia po teatrze zawsze otwarta.

Bulion własnego wyrobu w każdej chwili do nabycia. Kilo po 3 złr. 60 c.

Z poważaniem
Karol Zakrzewski,
restaurator.

1087 5 6

Publiczne ogłoszenie!
Ważne dla wszystkich właścicieli dworów, will, koni i hoteli!



Towary z masy konkursowej, mające być sprzedane, sprzedaje się także częściowo i na zamówienie za zaliczką na prowincyę rozsyła. **Kompletna portyera** (2 skrzydła, 2 podpięcia, 1 draperya), wszystko razem tylko 2 złr. 40 cent., w najlepszym gatunku 3 złr. 90 ct. i 4 złr. 50 c. **Kompletne garnitury,** składające się z 2 kap na łóżka i 1 kapy na stół o wspaniałych barwach, ozdobione frenzlami, wszystkie 3 sztuki razem tylko 3 złr. 90 c., w najlep. gatunku 5 złr. 50 c. **Flanelowe kołdry w paski** 2 złr. 90 ct., 3 złr. 50 c. **Koce na łóżka dla robotników** 1 złr. 80 c. **Pikowane kołdry czerwone** 2 złr. 70 ct. 3 złr. 50 c., 3 złr. 80 c. **Kaszmirowe kołdry** 4 złr. 90 ct. **Derki na konie,** wielkie, 1 złr. 80 ct. **żółte derki fijakierskie** 2 złr. 50 c., 3 złr. **Koce wozowe dla państwa** 3 złr. 50 c. Wiele **koców podróżnych, garniturów i różnych resztek materyj na meble, prasa do kopiowania, kasa** tanio do sprzedania.

O liczne zgłaszania się i listowne zamówienia upraszamy z wysokiem poważaniem

Główny zarząd ekspedycyjny
BALSAM, Wien, II., Unt. Augartenstrasse. 35 R. 1130 2 0

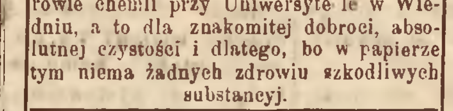
Przez Wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncessyonowany **Zakład krowiankowy Józefa Freysingera w Lisku** rozsyła pewną i świeżą 935 14 20

Krowiankę

po 60 cnt. za fiolę do zaszczepienia 2 dzieci. Skład w aptekach pp. Wiszniewskiego w Krakowie, Mańkowskiego w Przemyślu i Landesbergera w Brodach.

Najlepszym
Papierem na Cygareta
jest prawdziwy
LE HOUBLON
wyrób francuski 837 2 36
CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.
Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.



FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques
ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 160 152 ?

Traitement par Correspondance.

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA ...OWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową mężką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

137 128 150 **Józef Rudolf.**

MORELE
krajowe lecz dobre

poleca szczególnie **na KOMPOTY** M. Lipiński w Zaleszczykach 5 kilo koszyk z opłatą 1 złr. 86 cent. 1121 8 10

Morele krajowe, lecz dobre. Morele krajowe, lecz dobre.

Morele krajowe, lecz dobre.

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
936 34 40

W Mydlnikach

dwa główne **wyłomy kamienia są do wydzierżawienia od 1 października 1887 roku.**

Bliższa wiadomość u właścicielki **ul. Floryańska, Nr. 43, I piętro.** 1163 2 3

Dr. St. Paszkowski

prymaryusz oddziału chorób wewnętrznych szpitala św. Łazarza

mieszka obecnie 1173 2 10
przy ulicy Wiślnej, Nr. 9, I piętro.
Ordynuje od godziny 3—4.

Każdą ilość siana

kupuje tutejszy dostawca pod przystępnemi warunkami.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można **w kantorze A. Sprechera przy ul. Dietla, l. 56, I piętro** 1142 3 10

Słuchacz III roku prawa, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i długoletnią praktyką jako nauczyciel domowy, bardzo biegły w niemieckim języku, poszukuje lekcyi na wakacye lub guwernerki pod przystępnemi warunkami. Adres: Komisya lekcyjna Bratniej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, Mały Rynek, Nr. 3, II piętro. 1165 2 3

Roman Silberbach
przedsiębiorca
w Krakowie

podejmuje się **pokrycia dachów łupkiem szlązkim, angielskim i francuskim, papą dachową** czyli tekturą ogniotrwałą tak w Krakowie jakoteż na prowincyi **po cenach najprzystępniejszych.**
839 24 25

„Concordia"
Najstarszy Zakład pogrzebowy w Krakowie
ulica Zwierzyniecka, Nr. 32,
posiada wybór
trumien metalowych i dębowych, wieńców,
oraz wszystkich przyborów pogrzebowych
po cenach zniżonych.

723 19 20 *J. K. Pękalski.*

SELLER i MENASCHÉ
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.
LUSTER
pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.
Wielki Skład Sztab złoconych. 453 28 150

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZABARWIANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie.
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1067 190 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

...y do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

JÓZEF WITOSZYŃSKI
ulica Floryańska, l. 17,
Członek Stowarzyszenia międzynarod. wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Poleca swoją **fabrykę narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych, bandaży i wyrobów nożowniczych,** jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanii dla chłopców i dziewcząt, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Potaina i Dieulafoy, termokautery Paqnelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta, kąpielowe urometry, kattetery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Prawaza), poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martinego, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze wszelkiego rodzaju, waty i bandaże do opatrywania chorych i t. d. **Wszystkie narzędzia sprzedaje po cenach wiedeńskich.**

W wielkim wyborze wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki oraz angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, brzytwy oryginalne Lecoltra, noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, szczypce do znaczenia owiec numerami, nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki i t. d.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień. 604 25 60

Wyszczególniony czterema medalami i dyplomem honorowym.

Zakład istnieje od roku 1870.

Piękność, świeżość i delikatność cery
otrzymuje się po użyciu
HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 25 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA
Magistra farmacyi, chemika sądowego,
Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.